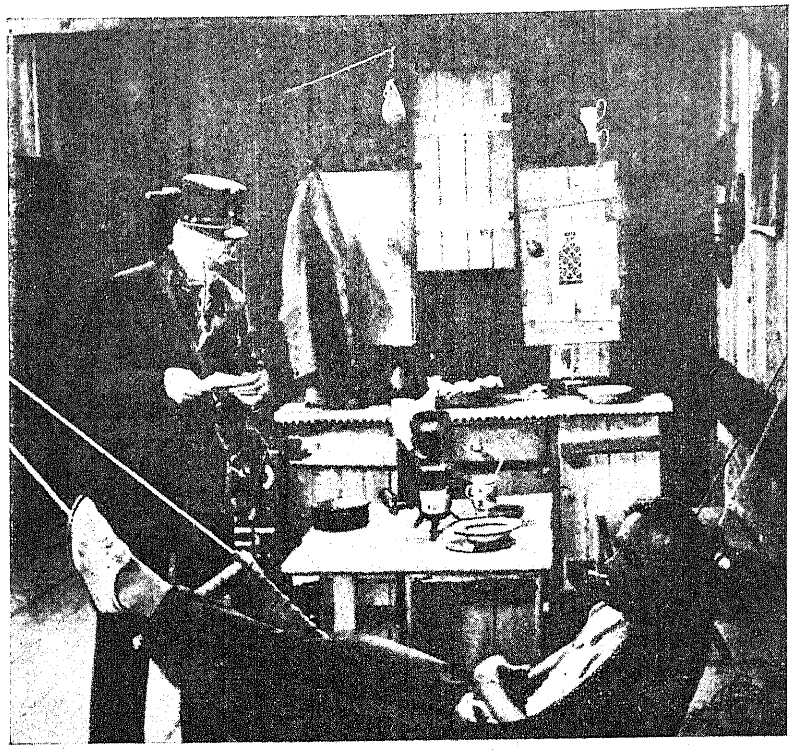

Wśród filmów austrjackich, jakie zobaczymy w sezonie, czołowe miejsce zajmuje „Toni z Wiednia“ najnowsze dzieło reżysera Maxa Neufelda, realizatora „Csibi“. Na zdjęciu scena ze świetnym komikiem charakterystycznym Hansem Oldenem w roli wesołego grajka ulicznego i Ryszardem Waldemarem jako listonoszem. „Toni z Wiednia“ po wspaniałych triumfach na ekranach zagranicznych ukaże się wkrótce w Polsce w eksploatacji Polskiej Spółki Filmowej. Artystyczną wartość filmu podnosi jeszcze udział słynnego na cały świat chóru „Wiener Sängerknaben“, który śpiewa szereg nastrojowych piosenek wiedeńskich.

Fot. Polska Spółka Filmowa.

Grace Moore w operetce filmowej „Cissy“

Gary Cooper jako „Pan z milionami“.

Jean Arthur, partnerką Coopera.
Wytw. Columbia. Fot. Selecta - film.

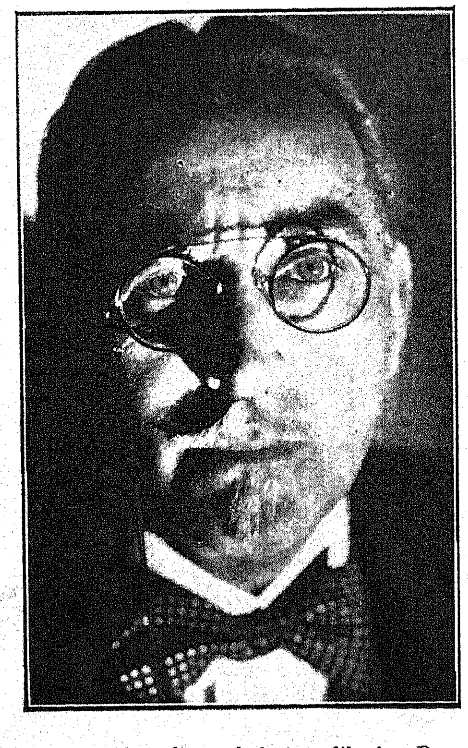

Sir Guy Standing, bohater filmów Bengali“ i „Annapolis“ wystąpi w filmie „Królowa dżungli“.
Fot. Paramount.

„BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA“

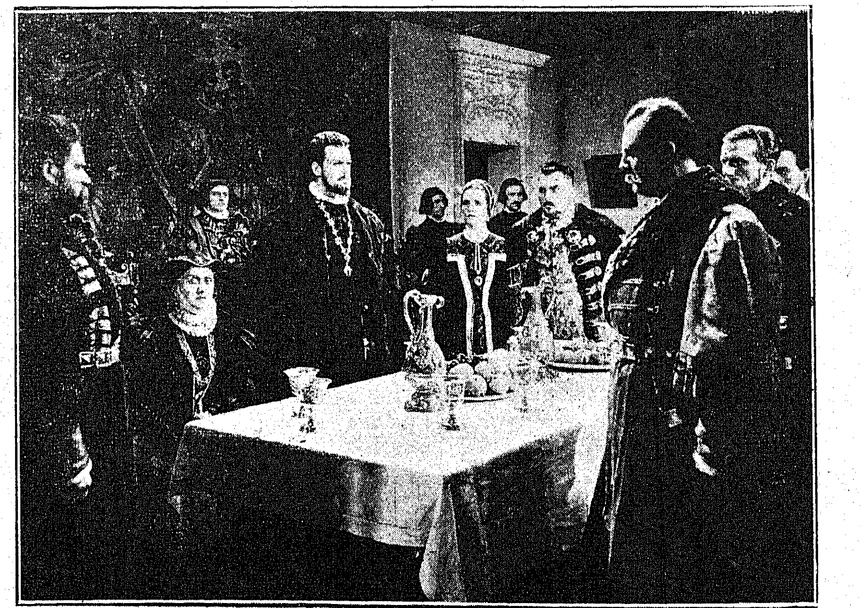

Scena zbiorowa z nowego filmu monumentalnego produkcji polskiej „Barbara Radziwiłłówna“, reżyserii Józefa Lejtesa. Fot. Agefilm.

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego“

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK XII. NIEDZIELA, dnia 1 listopada 1936 roku Nr. 44

Obrona przeciwlotniczo-gazowa w Łodzi.

W lokalu Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. przeprowadzony został pod kierownictwem instruktora O. P. L. G. ppor. rez. J. Stoińskiego specjalny kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej, zorganizowany dla przedstawicieli miejscowych zakładów przemysłowych i użyteczności publicznej, którzy mają za zadanie zorganizować obronę przeciwlotniczą w tych zakładach, co zapewni bezpieczeństwo i ciągłość pracy na wypadek wojny. Wykłady na kursie odbywają się w nowopoświęconej sali wykładowej Obwodu. Zajęcia na kursie urozmaicone były pokazami działania środków napadu lotniczego, ćwiczeniami w komorze gazowej i t. p. Siedzą p. p. Inspektor Okręgowy O. P. L. G. ppłk. W. Bartoszkiewicz, instruktorzy Obwodu ppor. J. Krochmalski, inż. St. Kamiński, ppor. M. Szrejner, dyr. O. Stelzig: starosta kursu kier. M. Antoniewski, inż. Wł. Goebel, E. Deutschman, St. Orzechowski.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81

Niewolnicy zabobonów.

W dzisiejszym wieku radia i aeroplanów tak samo istnieje wiele zabobonów jak w zamierzchłych czasach. Przesądy ignorują wykształcenie i inteligencję i często kierują w sposób zupełnie niewytłumaczony i fantastyczny czynami ludzkiemi. Żaden człowiek nie jest wolny o zabobonów acz kolwiek często nie chce się do tego przyznać, lub nawet nie wie o tym, a jedynie w podświadomości prowadzą swój tajemniczy żywot „pechowe dni" „zły wzrok", "zapatrzenie się" i inne tajemnicze znaki. Często spotykamy jednak i to we wszystkich sferach ludzi naszpikowanych wprost przesądami, którzy nie chcą wrócić, gdy wychodzą z domu bacznie śledzą każdego kota, aby im tylko drogi nie przebiegł, nie witają się przez próg itp.

Są przesądy ogólnoludzkie, są zabobony osobiste lub rodzinne, są wreszcie zawodowe.

Niewyczerpanym źródłem zabobonu jest medycyna ludowa. We wszystkich czasach istniały i nadal istnieją napoje miłosne, przyrządzane często w sposób najbardziej fantastyczny, niekiedy bardzo romantyczny, gdy należy w noc świętojańską zebrać o północy lub gdy gwiazda poranna zabłyśnie, kwiat dziewczyny, liść menjantu i tak bez końca.

Mniej poetyczny jest sposób leczenia alkoholików piana z ust zmarłych lub epileptyków zmurszałem drzewem z trumny dziewicy, zmarłej w wiosenne zrównanie dnia z nocą. Leczenie nadźwiedziem, lub wilczym sadłem jest znane z powieści, mniej znany jest fakt, że setki ludzi leczy się psim smalcem na choroby płuc.

Liczne są również przesądy w sferach przestępczych. Zabobony przestępców podzielić można na dwie grupy. Jedna grupa to ta, gdzie sam czyn przestępny dokonany jest wskutek zabobonu. Druga grupa, gdy przestępstwu towarzyszy jakiś przesąd z tej czy innej przyczyny.

Wśród wielu ludów Europy istnieje wiara w tajemnicze właściwości krwi małych dzieci przy odszukiwaniu skarbów ukrytych. Zresztą samo szukanie skarbów (kwiat paproci) — jest niedającym się wypełnić zabobonem. Otóż w Sycylii zamordowano raz 24 i raz 20 małych dzieci dla odszukania skarbów po jakimś herszcie bandytów.

Na Węgrzech i w Bośni używane są świece z tłuszczu dzieci, które wskazują, czy ktoś w domu jeszcze czuwa. Serce noworodka, zjedzone jeszcze nieostygłe udziela nadnaturalnej mocy niewidoczności i zręczności. — Tak samo niewidocznym staje się człowiek podczas kradzieży, gdy używa świecy, posmarowanej krwią kobiety, zmarłej przy urodzeniu bliźniąt.

W Niemczech rozpowszechniony jest zabobon, że dom budowany na niepewnym gruncie, jest mocniejszy, im więcej w nim kradzionego materiału. Wróżki mają przy sobie kawałek kradzionego drzewa. Kradziona pasza służy koniowi. Skradzione z młyna pasy od worków są świetnym środkiem na zwichnięcia i ruptury.

Jeszcze bardziej rozpowszechnione są zabobony w związku z popełnieniem innego rodzaju przestępstwa. Są to przede wszystkim przesądy, dotyczące pozostawiania śladów po sobie. Prastary jest zwyczaj wśród złodziei i włamywaczy, pozostawienia na miejscu kradzieży swego kału. Przestępcy pozostawiają też czasem umyślnie ślad nóg, ręki lub część odzieży.

Na całej kuli ziemskiej rozpowszechnione jest wierzenie że krew ofiary przyciąga zbrodniarza z powrotem na miejsce przestępstwa Aby się uwolnić od tego magicznego wpływu krwi ofiary, zbrodniarz pozostawia coś z siebie przy zwłokach zabitego.

Do najbardziej zabobonnych ludzi należą złodzieje zawodowi, fałszerze hochsztaplerzy. Już w wiekach średnich znane były talizmany złodziejskie, chroniące przed schwytaniem, Były to przeważnie korzeń mandragory (słynna alraune.) Ciemierzyca ułatwia otwieranie zamków.

Są też inne talizmany. Palec wskazujący nieboszczyka, który przez 9 tygodni przeleżał w grobie i został w nów księżyca wykopany, pozwala na zupełnie bezpieczne włamanie bez obawy obudzenia nawet psa Zabobon ten jest szeroko rozpowszechniony wśród cyganów całej Europy.

Rzadkie są u nas spotykane gdzie indziej zaklęcia, spisane na papierze, często dziwaczne i niezrozumiałe. Zaklęcia chronią przed schwytaniem lub pościgiem, albo też czarują sędziego, aby wydał łagodny wyrok.

Bardzo ciekawe są zabobony, spotykane u kłusowników. W Tyrolu, w noc Bożego Narodzenia, leją roztopiony ołów do oczodołów czaszki zmarłej położnicy, z wypływającego z dolu ołowiu leje się kule, które chronią przed schwytaniem. Palec noworodka chroni przed pudłowaniem i czyni niewidocznym; tak samo gwóźdź z trumny lub trzy ziarenka grochu posadzone w czaszce samobójcy.

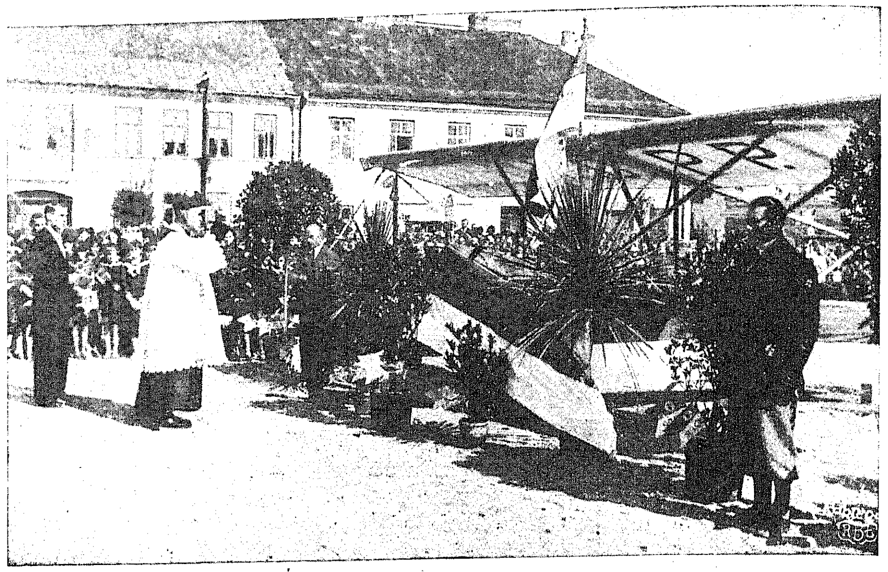

Fragment uroczystego poświęcenia szybowca „Boruta" w Zgierzu, w czasie XIII Tygodnia L. O. P. P. Zdjęcie przedstawia szybowiec poświęcony przez ks. prałata Jana Cesarza.

W czasie XIII-go Tygodnia L. O. P. P. w Łodzi odbyły się w Łodzi ciekawe pokazy drużyn obrony przeciwlotniczo - gazowych, Na zdjęciu widzimy drużynę w maskach gazowych po przebyciu zasłony dymnej.

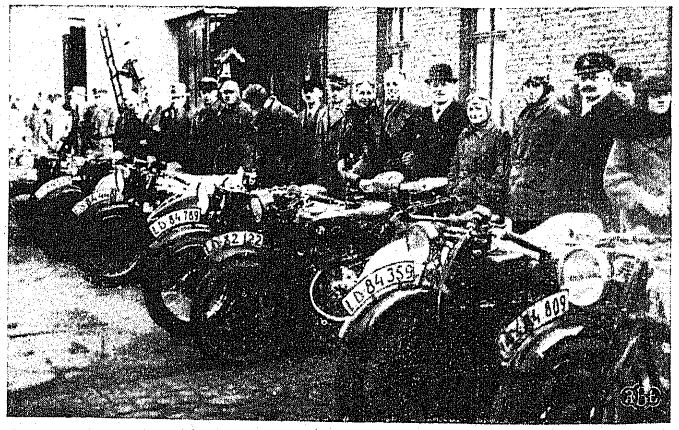

Dnia 25 ub. m. odbyło się w Łodzi uroczyste zakończenie letniego sezonu Łódzkiego Klubu Motocyklowego. Zdjęcie przedstawia uczestników uroczystości na terenie Klubu przy ul. Przejazd

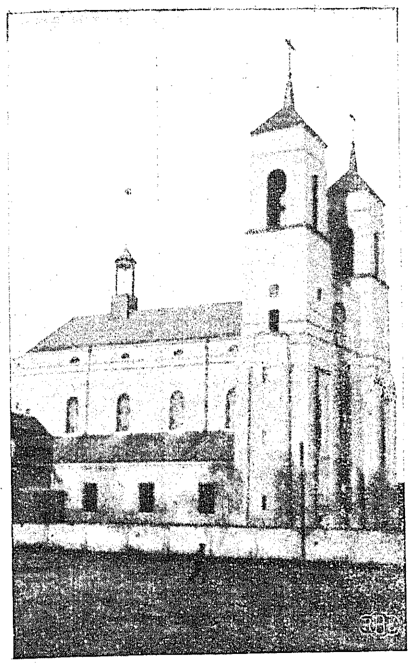

Dnia 25 ub. m. Widzew święcił podniosłą uroczystość konsekracji kościoła pod wezwaniem św. Kazimierza. Aktu poświęcenia dokonał J. E. Ks. biskup Wł. Jasiński Na zdjęciu świątynia na Widzewie.

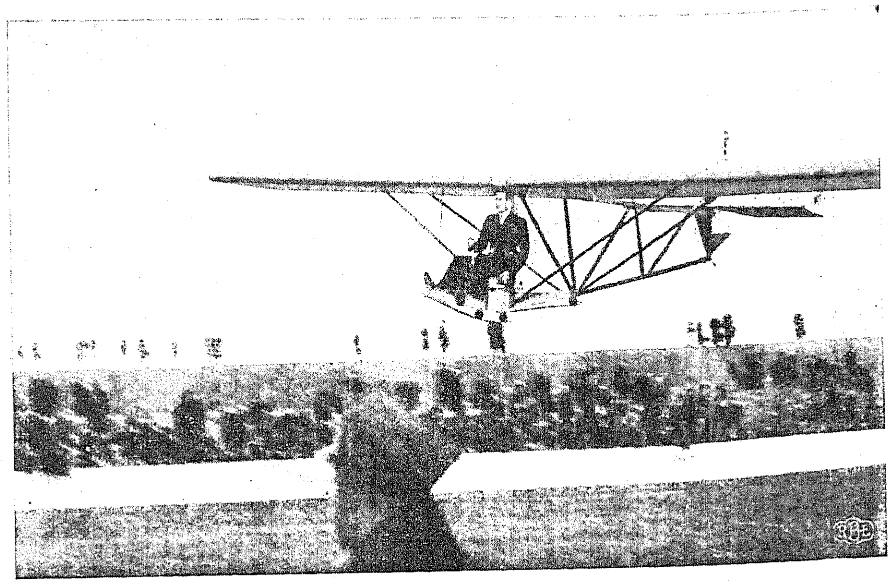

W czasie XIII Tygodnia L. O. P. P. w Łodzi między innymi popisami na boisku W. K. S.-u odbył się efektowny lot na szybowcu, dokonany przez świetnego pilota szybowcowego w Łodzi p. Czarneckiego.

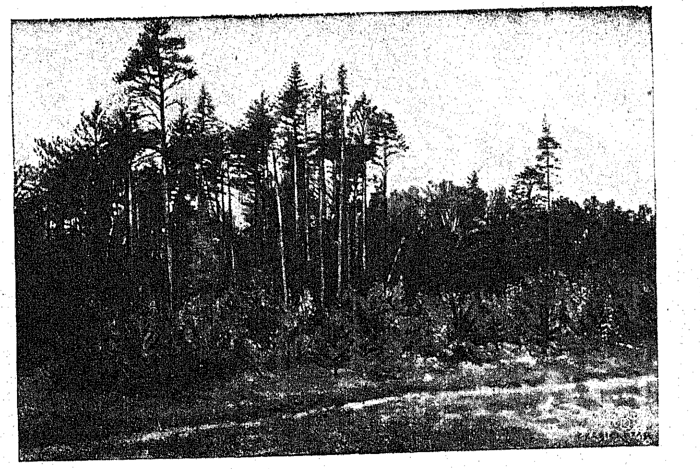

„Las na Wołyniu" — obraz art. mal. Zygmunta Żabickiego.

W dniu 26 października r. b. w szpitalu św. Rodziny w Łodzi zmarł ś. p. ks. prałat Bronisław Sienicki. Pogrzeb odbył się dnia 28 ub. m. z kościoła św. Józefa na Stary Cmentarz Katolicki.

Ślub awanturnicy.

Przedstawiciel kilku firm handlowych podróżujący po krajach bliskiego Wschodu, Francuz Allain Trevillac, był nieskończenie szczęśliwy, że w jednej ze swych podróży spotkał Gabrielę Desteaux Panna Gabriela była nadzwyczaj sympatyczna, bardzo przystojna i wywarła na handlowcu niezatarte wrażenie. Na szczęście uczucia jego spotkały się z wzajemnością i niebawem Allain Trevellacc połączył się z panną Gabrielą węzłem małżeńskim.

Podróżując już od kilkunastu lat w interesach rozmaitych firm Allain nie był już pierwszej młodości. Tym goręcej zakochał się w swej żonie, będąc szczęśliwym, że w swym koczowniczym życiu spotkał kobietę przeznaczoną mu przez los.

Małżeństwo było bardzo dobrane. Łączyły je wspólne upodobania. Pani Gabriela lubiła podróżować i z przyjemnością towarzyszyła mężowi w jego nieustannych wędrówkach.

Przez cały rok młode małżeństwo podróżowało po wschodniej Europie zachodnich portach Azji i po północnej Afryce. Trevillacowi stale towarzyszyła żona. Dziwiło go nieraz, że ma ona bardzo liczną i rozsianą po rozmaitych krajach i miastach rodzinę. Niemal w każdym mieście, do którego z nią przyjechał, pani Gabriela odwiedzała jakieś ciotki, kuzynki, wujów, czy szwagrów.

Odwiedziny u krewnych zabierały pani Gabrieli dużo czasu i wskutek tego handlowiec spędzał niejeden wieczór w nudzie i samotności.

Żadne podejrzenie nie nurtowało mu serca. Żona pokazywała mu listy, jakie od krewnych otrzymywała i nie

W ubiegłym miesiącu odbyło się zakończenie 9-go kursu dla ratowników fabrycznych szkolonych przez Czerwony Krzyż, a zorganizowanego z inicjatywy Inspektoratu Pracy.

miał jej za złe, że żywi tak bardzo gorące uczucia rodzinne.

Od czasu do czasu pani Gabriela nawet zabierała męża idąc w odwiedziny do krewnych. Naocznie się wtedy przekonywał, że w czasie tych odwiedzin jej cnota małżeńska nie jest na szwank narażona.

Od czasu ożenienia się z piękną Gabrielą Allain Trevillac ze zdziwieniem coraz częściej stwierdzał, że podczas podróży przytrafiają mu się dziwne, aczkolwiek nie mające znaczena przygody. To zginęły mu buty wystawione wieczorem na korytarz hotelowy, to znowu przepadnie bez śladu jakiś krawat, skarpetki, koszula, lub inny drobiazg. Nieraz robił o to awantury w rozmaitych hotelach, lecz zaginione rzeczy nigdy się nie odnajdywały.

Pani Gabriela uspakajała męża i zawsze wmawiała mu, że o takie drobiazgi, nie warto wszczynać awantur które mogą w skutkach skrzywdzić niewinnych służących hotelowych, — gdyż trudno posądzić, aby ci mieli kraść tak mało wartościowe przedmioty.

Kradzieże powtarzały się ciągle.

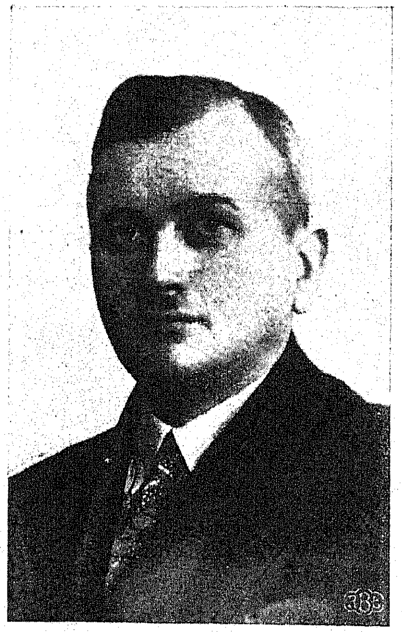

P. Paweł Reszke, buchalter Elektrowni Łódzkiej obchodzi dziś jubileusz 25-letniej pracy w tej instytucji.

Twórca nowego paktu angielsko - egipskiego, Nachas Pasza, był entuzjastycznie witany przez niezliczone tłumy współrodaków. Na zdjęciu owacja na cześć Nachas Paszy w Kairze.

Bawiła w Polsce specjalna misja wojskowa włoska pod przewodnictwem gen. Coselschi, która przywiozła z polecenia Mussoliniego urnę z ziemią pobraną z Palatynu rzymskiego na Kopiec Marszałka Piłsudskiego i odlew historycznej wilczycy rzymskiej, przeznaczonej dla mauzoleum na Rossie, złożyła wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza i na stopniach Belwederu.

Zdjęcie przedstawia akt hołdu przedstawicieli armii włoskiej u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego w grobach Królewskich na Wawelu, po złożeniu kwiatów, opasanych wstęgą włoską.

Pani Gabriela usiłowała wprawdzie zastępować zaginione przedmioty kupionymi przez siebie, lecz mąż niemal zawsze się na tym poznawał.

Nareszcie nastąpiła jak piorun z jasnego nieba, niespodziewana katastrofa. Któregoś dnia w pokoju, który małżeństwo zajmowało, w Kairze w hotelu „Continental" zjawiła się policja i resztowała handlowca pod zarzutem systematycznego uprawiania przemytu narkotyków. Podczas badania w komisariacie policji, nieszczęśliwemu, tworzyły się oczy. Zrozumiał, wszystko. Zrozumiał, dlaczego żona tak skwapliwie godziła się na towarzyszenie mu w podróżach Zrozumiał, dlaczego odwiedzała ciągle „krewnych" w najróżniejszych miastach, zrozumiał, jakim cudem ginęły mu ciągle drobne przedmioty.

Sprawa była jasna: piękna pani Gabriela trudniła się mniej więcej tym samym co jej małżonek. Podróżowała w interesach handlowych, ale nielegalnych. Przewoziła narkotyki, ukrywając je bez wiedzy męża w różnych drobiazgach toaletowych. Drobiazgi te z zawartością narkotyków odnosiła następnie do wspólników, zamieszkałych w różnych miastach i udających jej krewnych.

Zapewnienia handlowca, że nie wie o niczym i nie brał udziału w przestępczym procederze żony nie zdały się na nic. Został uwięziony i w więzieniu śledczym przebył kilka miesięcy, bo śledztwo toczące się w rozmaitych miastach nie mogło być prędzej zakończone. Piękna pani Gabriela widocznie zawczasu zawiadomiona o mającym nastąpić aresztowaniu, zniknęła bez śladu, nie troszcząc się zupełnie o nieszczęśliwego męża.

Biedny handlowiec przeżywał podwójną tragedię. Rozpaczał nad hańbiącymi podejrzeniami, które kalały jego dotąd nieposzlakowaną cześć handlową, i szalał ze zmartwienia, przekonawszy się, że uczucia żony, które tak wysoko cenił były tylko komedią. Przekonał się, że przemytniczka poślubiła go tylko po to, aby zeń uczynić parawan, ukrywający jej przestępczy proceder.

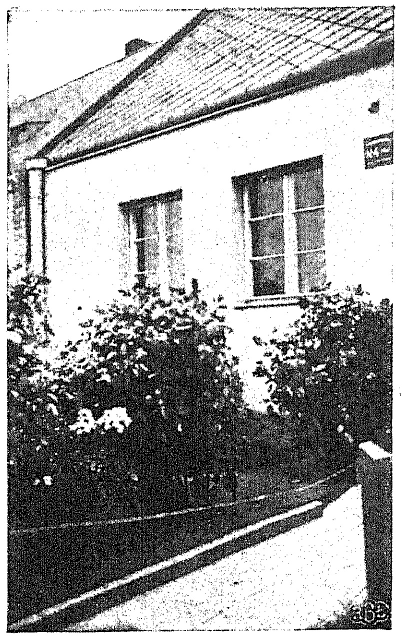

Rys. 1

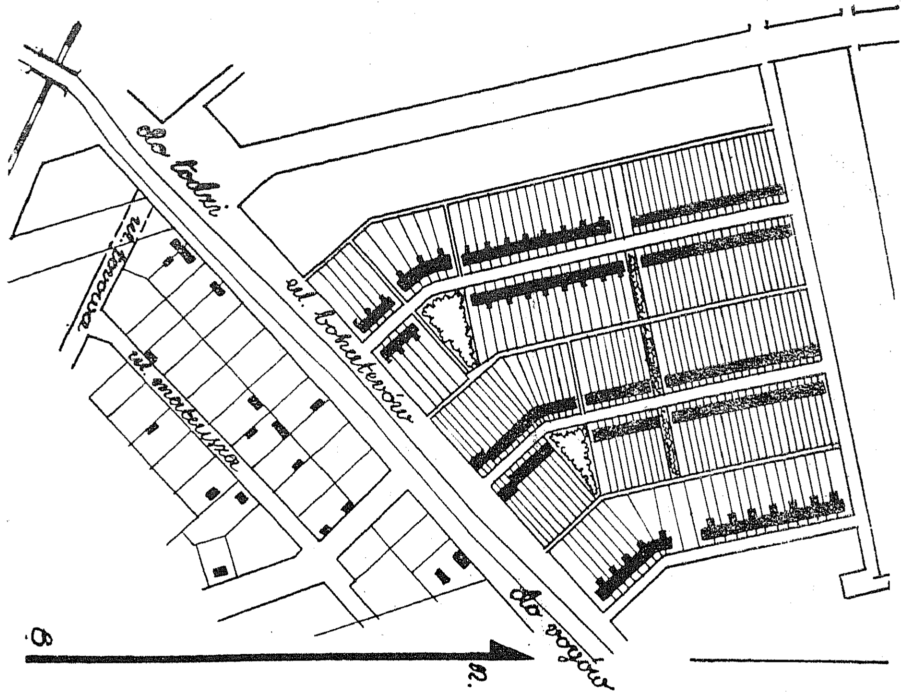

Rys. 3

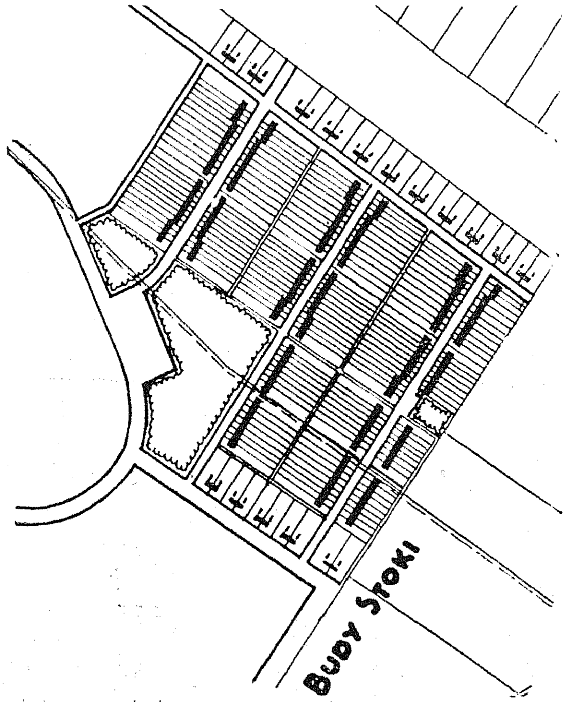

Rys. 2

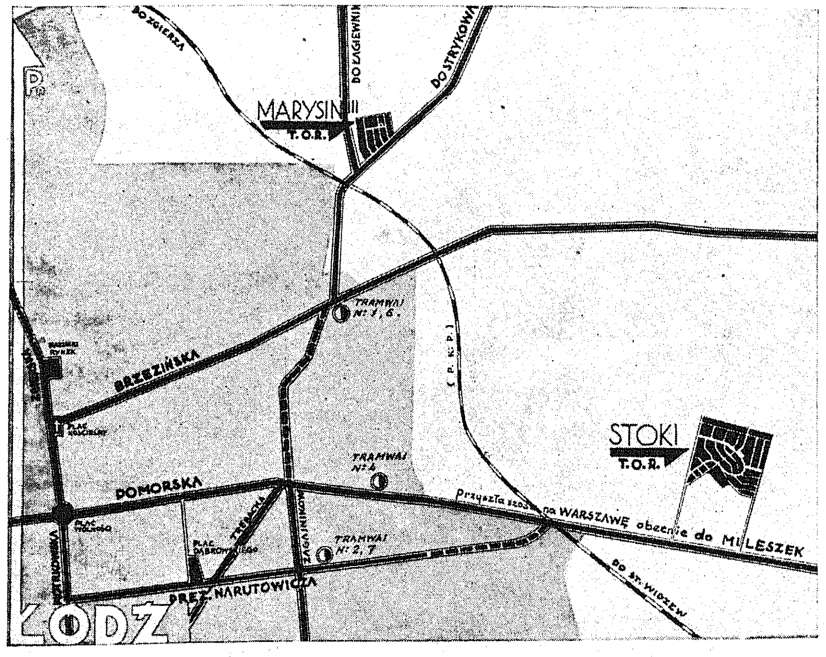

Rys. 4.

KOLONIE TOR-u w ŁODZI.

Istniejące w Polsce Towarzystwo Osiedli Robotniczych przedsięwzięło na peryeferjach naszego miasta budowę bloków mieszkalnych jedno i dwu - izbowych, dążąc drogą masowego budownictwa do systematycznego zwalczania kryzysu mieszkaniowego TOR jest instytucją samowystarczalną, nie obliczoną na zysk. W Łodzi Towarzystwo Osiedli Robotniczych buduje dwie kolonie mieszkaniowe, jedną na Marysinie III, drugą na Stokach. Reprodukcje nasze przedstawiają: Rys. 1. Typowy domek z przedogródkiem na kolonii TOR-u na Marysinie III. Rys. 2. Plan zabudowania kolonii na Stokach. Rys. 3. Plan zabudowania kolonii na Marysinie III. Kolonja ta jest niemal wykończona. Rys. 4. Usytuowanie kolonii na Marysinie III i na Stokach w stosunku do centrum miasta. Mieszkania względnie domki, na wymienionych koloniach przeznaczone są dla pracowników, zarabiających do 250 złotych miesięcznie. Szczegółowe informacje o warunkach kupna zainteresowani uzyskać mogą w administracji poszczególnych kolonii.

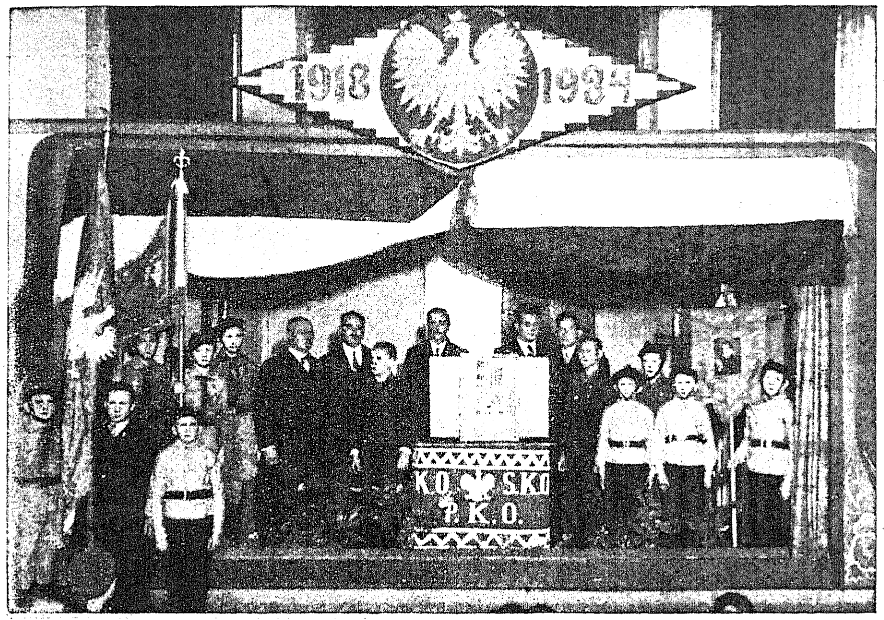

I-szą nagrodę P. K. O. — Radioaparat otrzymała Szkolna Kasa Oszczędności przy Publ. Szkole Powszechnej Nr. 56 w Łodzi Na zdjęciu: dyr. łódzkiego oddziału P. K. O. p. S. Jara, insp. szkolny p. S. Szletyński, kierownik szkoły p. W. Dobrzeniecki i opiekun P. K. O. p. K. Budrewicz.

P. Robert Draeger, gł. buchalter Gazowni Miejskiej

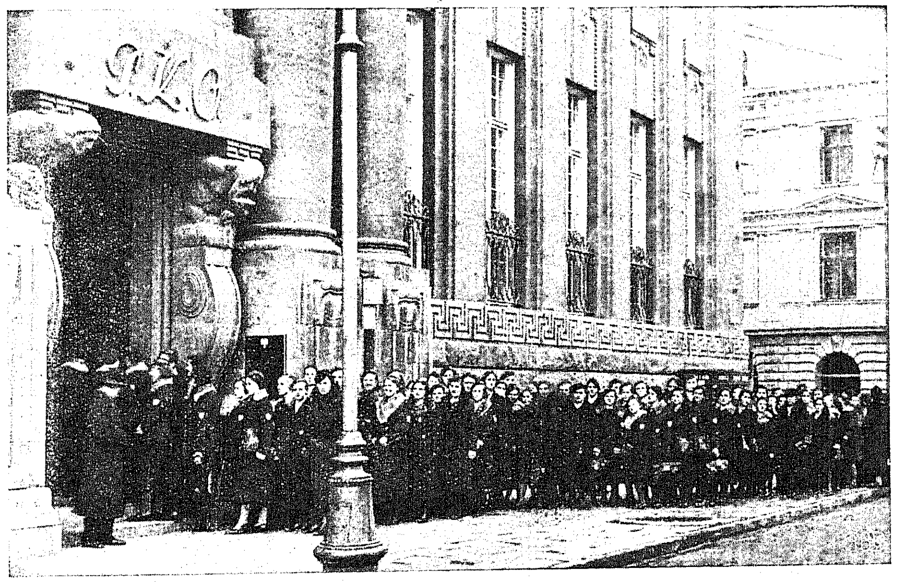

Młodzież tłumnie śpieszy zwiedzać nową siedzibę łódzkiego oddziału P.K.O. przy ul. Al. Kościuszki 15. Na zdjęciu: Pryw. Gimnazjum Żeńskie H. Miklaszewskiej wchodzi do P. K. O.

P. Antoni Szumpich, magazynier gazowni miejskiej.

NIEZWYKŁY JUBILEUSZ

Niecodzienny jubileusz czterdziestolecia pracy na jednym miejscu obchodzić będą pracownicy gazowni miejskiej pp. buchalter Robert Draeger, magazynier Antoni Szumpich, inkasent Ambroży Seidel oraz ślusarz Stanisław Kosiński.

W związku z tym niezwykłym jubileuszem Zarząd Miejski oraz Dyrekcja Gazowni w sobotę dnia 31 ub.m. w sali rady miejskiej urządziła specjalne uroczystości na cześć jubilatów pracy.

Podobizny jubilatów podajemy.

P. Ambroży Seidel, b. inkasent na emeryturze po 40 letniej pracy w gazowni.

P. Stanisław Kosiński, dyżurny ślusarz w służbie czynnej gazowni miejskiej.

Eugenjusz Bodo i Helena Grossówna w rewelacyjnej polskiej komedii muzycznej pt. „2 dni w raju".
Fot. Urania - film.

Frank Forrest ukończył zdjęcia do „Hrabiego Luxemburga".
Fot. Paramount.

Lubicz „kręci" swój najnowszy film pt. „Anioł".
Fot. Paramount.

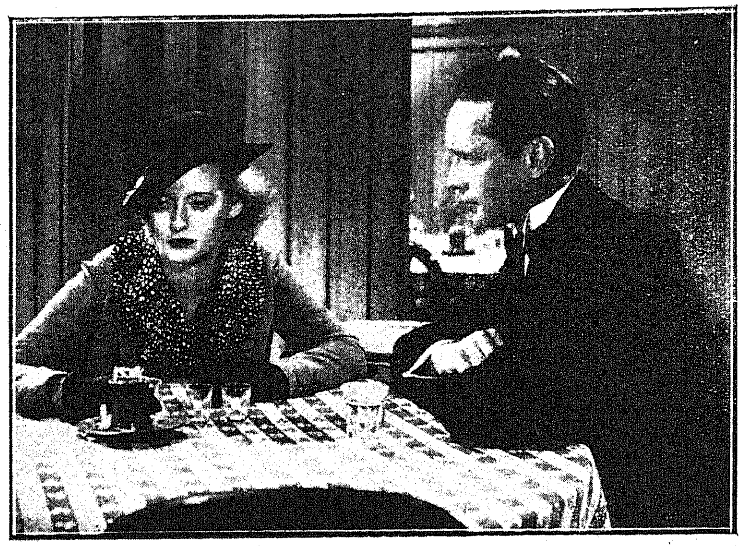

Franchot Tone i Bette Davis ukażą się w filmie pt. „Kusicielka".
Fot. Warnes Bros.

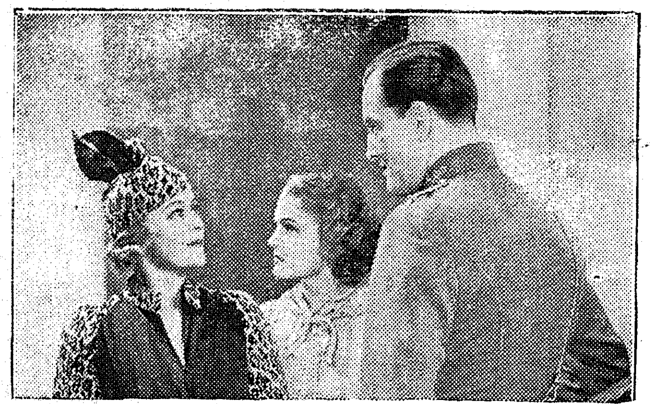

Ursula Grabley, Marika Rökk i Hans Stüwe w filmie „Czardasz, tokaj, miłość".
Fot. Warszawska K.S.A.

Danielle Darrieux (baronówna Vetsera) i Charles Boyer (arcyksiąże Rudolf) w filmie pt. „Mayering".

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego"

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO".

ROK XII. NIEDZIELA, dnia 8 listopada 1936 roku Nr. 45

Zaduszki w Łodzi.

W dniu Wszystkich Świętych i Zadusznym cała Łódź wyruszyła na swe cmentarze grzebalne, by u mogił swych najbliższych i najdroższych złożyć im w darze modlitwę za spokój ich dusz, by tradycyjnym zwyczajem zapalić światła na mogiłach cmentarnych. Tegoroczne Zaduszki miały przebieg w Łodzi szczególnie uroczysty. Na wszystkich cmentarzach odbywały się procesje przy udziale olbrzymich rzesz ludzkich, stowarzyszeń społecznych, wojska i policji. Na zdjęciach powyższych widzimy fragmenty Starych Cmentarzy w Łodzi w dniu Zadusznym.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81